

*Wesołych Świąt!*

*Niech radosny czas Świąt Wielkanocnych  
będzie powodem do serdecznych spotkań  
w gronie rodziny i przyjaciół.*

*Niech obfity świąteczny stół wielkanocny  
przyczyni się do wspomnień bliższych i dalszych.*

*Wam, Waszym Rodzinom i Przyjaciołom  
życzymy zdrowia, pomysłności, wiosennego nastroju,  
Świąt przepęlnionych nadzieją i miłością  
a ponadto pięknych pisanek, smacznego jajka  
i tradycyjnego Dyngusa.*

*Zarząd Stowarzyszenia*



## Grudniowe spotkanie przed świętami

Spotkanie wigilijne w grudniu 13-tego odbyło się z udziałem niespotykanej dotąd liczby uczestników w ilości 43 osób. Przybyli do nas jakoby Królowie Monarchowie - z najlepszymi życzeniami, serdeczną obecnością, chwilą wspólnoty przeżyć. Różni wiekiem, zawodem, wywołani, wytelefonowani, zaproszeni, samozwańczy, sprowadzeni przypadkiem, impulsem, po sąsiedzku...



Dziękujemy Wam - Drodzy Nasi – za czas, jaki daliście sobie i ofiarowali Koleżeństwu. Na tym kawałku miejsca na ziemi jesteśmy niezmiennie od lat gotowi do rozmowy i do „razem-bycia” - dzięki Wam i dla Was.





Dla was sprawdzamy się w dobrych i trudniejszych czasach, przełamujemy bariery uprzedzeń i stereotypów. Jak ważne i odpowiedzialne to zajęcie i w cenie – wiadomo już powszechnie. Cierpią dzieci i dorośli na chroniczny brak czasu, uwagi, samotność i wykluczenie.

A my otwarci dla Was i na Was jesteśmy w miejscu spotkań LZN, Kielczowska 43, Wrocław, nie tylko wigilijnie. Wpadajcie, buziaki.

Teresa Kasztelaniec

## Charytatywny koncert kolęd





Dzięki wielkiej pasji do pomagania Stowarzyszenie „Kilometry Pomocy”, we współpracy ze Stowarzyszeniem Absolwentów, Nauczycieli i Sympatyków LZN oraz Lotniczymi Zakładami Naukowymi zorganizowało w dniu 19. stycznia 2024 br. w auli LZN niezwykle koncert kolęd w wykonaniu Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej dla Madzi.



Do auli, na wieczór kolęd przybyło bardzo wielu gości, przede wszystkim mieszkańców okolicznych osiedli. Całe wydarzenie miało jeden najważniejszy cel – wesprzeć finansowo chorą Magdalenę Radaczyńską.



Dzięki wielkim sercom obecnych i ich hojnym datkom do puszek w dniu koncertu oraz dzięki licytacjom na Aukcję charytatywną Kilometry Pomocy udało się łącznie zebrać kwotę **12 615,45 zł.**



**Dziękujemy bardzo za piękny koncert  
Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej.**

## **Relacja ze spotkania noworocznego w LZN-e, styczeń 2024**

Na sobotni wieczór 20 stycznia 2024 godz.17.00 Stowarzyszenie Absolwentów LZN zaplanowało spotkanie noworoczne. Imprezę organizowano dla absolwentów, nauczycieli oraz sympatyków Lotniczych Zakładów Lotniczych. Informacja o tym niezwykłym wydarzeniu, z dużym wyprzedzeniem została opublikowana na stronie Stowarzyszenia. Oczywiście, ten kto śledzi poczynania grupy osób tam zaangażowanych, nie miał najmniejszych problemów z pozyskaniem proponowanej oferty. W moim przypadku miałem to szczęście, że kolega z klasy (V bt matura '87) korzystając z WhatsApp rozpropagował wiedzę na ten temat. W największym skrócie, forma zaproszenia przedstawiała się w sposób następujący „...świąteczny nastrój, dobra muzyka tańce, smaczne jedzenie, niespodzianki i miła atmosfera uświetnią spotkanie ...”. Dopytując o szczegóły, można się było dowiedzieć, że „wspomagacze humoru” biesiadnicy organizują wedle uznania, we własnym zakresie. No i OK.

Długo się nie namyślając, z małżonką powiedzieliśmy imprezowe „Tak”. Oboje potraktowaliśmy to, jako okazję swobodnego powrotu do lat młodzieńczych; ja absolwent, ona rodowita „psiepolanka”, sympatyk i bywalczyńni powszechnie znanych i lubianych wówczas szkolnych dyskotek organizowanych dla ogółu. Równoległe z Januszem Pławiakiem



zaczęliśmy realizować plan pozyskania do zabawy kolegów z klasy, licząc oczywiście na pozytywny odzew. Wiadomym było, że z uwagi na okres ferii zimowych mogą pojawić się komplikacje. Wyprzedzając fakty, w sobotni wieczór do sali balowej weszło wraz z małżonkami czterech pięknych dżentelmenów szczącących się w CV bytnością w dyrektorskiej klasie prof. Barbary Ostroróg w latach 1982-1987.

Już samo wejście na teren szkoły obudziło wspomnienia. Na marginesie, do dzisiaj uważam, że ta szkoła ma niezwykłą, wręcz hogwartowską moc wiązania ze sobą swoich absolwentów.

Mimo że większość życia spędziłem i nadal spędzam w jej niedalekim sąsiedztwie (oś. Zakrzów), kiedy przejeżdżam lub przechodzę obok, zawsze wracają pozytywne skojarzenia (np. nieśmiertelny wykres żelazo-węgiel i wiele, wiele innych). W końcu „My, młodzież Lotniczych Zakładów Naukowych ....”. Ufam, że wiecie, co mam na myśli przywołując te słowa.

Teren niby ten sam, ale samolotów jakby przybyło. No i dobrze, za Fleszerową-Muskat powiadam - Tak trzymać! Wejście do sali balowej, i w tym miejscu nastąpił pierwszy zonk. Wejście na stołówkę, tak dobrze przeze mnie zapamiętane z czasów edukacji, zostało zamknięte i odgródzone metalowym płotem. OK, ruszamy do środkowego. Na prawo świetlica, na lewo stołówka, vis-a-vis sala przysposobienia obronnego prof. P. Mastalerza ( Ślimaka). Impreza oczywiście na lewo. Jeszcze tylko szatnia, na sali - kotylion w klapę (ja „Pluto” , żona „Myszka Miki”), przyznacie duet iście wspaniałe. Po prawej konsola DJ-a, dalej parkiet na tańce wszelakie, obok kącik kawowo-herbaciany zaopatrzone w słodkości, w głębi stoły. Miejsca rozplanowane wedle życzeń przybyłych gości, w naszym przypadku dla naszej klasy. Podsumowując;



dotarliśmy w komplecie, jest paradnie, możemy zaczynać!

Nie znając szczegółów owego spotkania, przyjęliśmy prosty plan: pogadać, wspominać, potańczyć i w pełni uradowanym o zaplanowanej porze zakończyć imprezę... lub nie. Wszystko to mieliśmy realizować w asyście finlandzkiego lekarstwa o smaku limonki. Oczywiście na początku, raczymy się owym lekarstwem, albowiem Piotrek Trojan musi zbić ciśnienie. Sumiennie z Januszem i Wojtkiem Przybyłem mu w tym pomagamy, degustując jednocześnie przygotowane pyszne zestawy wędlin, sałatek i innych delikatesów. Uprzedzając fakty, rano nasz koleżka ciśnienie będzie miał książkowe.



Po chwili, na centralnym placu tanecznym z mikrofonem pojawiają się organizatorzy, witają przybyłych i zapraszają na lampkę szampana. „Baśka” krótko prezentuje plan zabawy. Rozkład jazdy przedstawiał się następująco; po szampanie, wspólny polonez, po nim obiad.



Około 20.00, dla chętnych zaplanowano zwiedzanie Izby Historii i Tradycji. Poza tym, sugerowana jest pełna dowolność w korzystaniu z parkietu, jedzenia i picia. Wszystko jasne, tylko, czy dam radę z tym polonezem? Całe szczęście poszło gładko, zadziałał prosty patent. Dumnie kroczyliśmy za Januszem, utykając rytmicznie raz na jedną raz na drugą nogę. Łatwizna, w chodzonym lekturowy Podkomorzy przy nas wysiada.



Zabawa sprawnie się rozkręca, a DJ się nie oszczędza. Angażuje własny talent wokalny, wiele utworów wykonuje sam. Uczciwie przyznać należy, że czyni to z niezłym skutkiem. Wszyscy tańczą, razem lub osobno, pełny luz i dowolność. Jest zacnie, temperatura spotkania wolno rośnie, marynarki wędrują na oparcia krzeseł. W przerwach spożywamy lekarstwo, na pewnym etapie nieco je rozcieńczając, jest wesoło. W trakcie rozmowy, Piotrek przypomina klasowe wyjście do Teatru



Współczesnego, po którym zainteresowała się nami (w szczególności mną i „Lisem”) żywo ówczesna lokalna popołudniówka Wieczór Wrocławia. Spontanicznie pojawiają się wspomnienia z klasowej wycieczki do Krakowa. W między czasie aktywnie uczestniczymy w wielu sesjach zdjęciowych dla potomnych. Z ramienia organizatorów aktywność gości uwiecznia także jego przedstawiciel. Sąsiednie stoły także nie próżnują, prawdopodobnie realizują spotkanie w oparciu o podobny do naszego plan. Dochodzi do spotkań z dawnymi nauczycielami. Do naszego stołu, przysiadają się dwie Barbary: Oleszek i Ostroróg. Jak można się domyślać, w rozmowach dominują wspomnienia, ale tylko te dobre, innych przecież nie ma!

Krótko po tym, nasza zacna wychowawczyni w imieniu aktualnej dyrektor szkoły p. Jolanty Mazurkiewicz-Kaczyńskiej, z parkietu przekazuje wszystkim pięknie sformułowane życzenia noworoczne. Jednocześnie, dysponując niepodzielnie mikrofonem, w formie szybkiego reasume podaje zgromadzonym kilka interesujących informacji z aktualnego życia szkoły. Ciekawe są zwłaszcza te, które dotyczą ożywienia na jej chwałę budynku warsztatów szkolnych. Za moich czasów „Królestwo profesora Maternika” (dla ciekawskich, także był na spotkaniu) obecnie otrzymuje nowe życie związane z wdrożeniem projektu skojarzonego z możliwościami składania państwowych egzaminów zawodowych. Lotnicze Zakłady Naukowe aktualnie realizują projekt finansowany przez Ministerstwo Edukacji, tzw. Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie Automatyki Przemysłowej. W ramach tego projektu powstanie 7 pracowni w tym jedna tzw. Przemysłowa 4.0 tzn. w pełni zautomatyzowana i w ramach tej jednostki będą odbywały się szkolenia uczniów i pracowników w dziedzinie automatyki. W tym celu LZN szukał partnera branżowego, który będzie odpowiadał za szkolenia, wykłady i wzbogacanie bazy szkolnej. Nie znam się na tego typu procedurach; z kolegami pozyskiwaliśmy tytuł technika w sposób tradycyjny, praca dyplomowa plus egzamin. Z daleka jednak czuć grubszy temat. Winszuję!

O 20.00 zbieramy się i dość liczną grupą wychodzimy do Izby Historii i Tradycji. Pasjonaci zorganizowali ją na pierwszym piętrze internatowego budynku nr 1. Zainteresowanych oprowadza B. Ostroróg, która osobiście prezentuje i omawia zgromadzone eksponaty. Zobaczycie tam między innymi szkolne mundury z mewkami oraz słynne „lekarские” białe fartuchy nauczycieli. Usłyszycie wiele ciekawych historii, zreferowanych w sposób syntetyczny i uporządkowany. Wizytę kończy wpis



do książki pamiątkowej. Czas wracać na parkiet.

Zabawy ciąg dalszy, muzyka adekwatna do towarzystwa i o ile dobrze kojarzę, kręci się bez zenkopodobnych potworków. Tańczą wszyscy i ze wszystkimi, aranżacje tańców egzotycznych z elementami akrobatyki mile widziane. Pojawiają się popularne akcenty w stylu „od wdzięcznych wychowanków dla sympatycznej pani Basi” i itp. Jawi się doskonała, i chyba jedyna okazja, obtańcowania wychowawczyni. Na zasadzie odbijanego dokonaliśmy tego wspólnie. Godziny umykają. W trakcie zabawy dochodzi do rzeczy niezwykłych.





Cud mniemany, buty stoją nie ma damy! Co jest, kolejna niespodzianka, zabawy w Kopciuszka się szykują? Obserwując parkiet, co widzę!? Moja Tanecznica bez pantofelków w najlepsze wywija z Wojtkiem Przybyłem. Przyłączam się do zabawy, parafrazując subtelnie w jej kierunku młodopolską sentencję „Trza być w butach na zabawie!”. Na nic zdały się popisy literackich przywołań, natychmiast zostaję wciągnięty w taneczny krąg. W odpowiedzi, wyginam śmiało ciało, starając się aktywnie improwizować taniec Złotego Kogucika. Na odpoczynek raczej czasu nie ma, w końcu z kaloriami też trzeba się skutecznie rozprawić.







No i tak w błogiej nieświadomości przetańczyliśmy kilka godzin. Zbliży się 1.00, a tu żal wychodzić. Dawno się tak nie bawiłem, a ponieważ czyniłem to w towarzystwie przyjaciół i sympatycznej atmosferze, czas czmychnął niczym hart pędzący za zajęciem. Mam nadzieję, że za rok uda się to powtórzyć i ufam, że zrobimy to w liczniejszym towarzystwie. Naprawdę było paradnie, jak pisałem, co poniektórzy z tego tytułu nawet z butów wyskoczyli, a ujmując rzecz praktycznie; przyszedłem na gotowe, witała mnie gustownie przyozdobiona sala, obsłużono z gracją i po pańsku, oprawa muzyczna bez zarzutu, dobre jedzenie, no i rzecz najbardziej istotna - wyśmienite towarzystwo. Pozdrawiam wszystkich i do zobaczenia w dobrym zdrowiu za rok.

To pisałem ja, harcownik i tancior trzeciej kategorii,  
Wojciech Kuchna (absolwent 1987)



## 100 lat + VAT (23%) dla Helenki WANIAK

31. stycznia 2024 roku nasza koleżanka, członkini Stowarzyszenia, emerytowana nauczycielka języka polskiego Helena Waniak ukończyła 90 lat życia.



Ten piękny jubileusz uczciliśmy spotkaniem przyjaciół w siedzibie Stowarzyszenia. Helenki wprawdzie nie było, bo leczy swoją nogę, ale telefonicznie złożyliśmy jej życzenia śpiewając 100 lat i VAT a świece w jej imieniu gasił prawie dziewięćdziesięciolatek Marian Skąpski. Było tortowo, słodko i radośnie. Helenko, czekamy na twoją wizytę. Osobiście w towarzystwie Eli Felzenowskiej przekazałam Helence laurkę z życzeniami i kwiaty odwiedzając ją w domu.

Barbara Ostroróg



## „Proszę Państwa oto ...”

14. lutego w Międzynarodowym Forum Muzyki w Sali Czerwonej odbył się koncert znakomitego wrocławskiego pianisty Jerzego „Wilka” Kaczmarka Quartet – Wilcze Sidła w ramach projektu „Budujemy dom”. Lider kwartetu jazzowego „Wilcze Sidła”, które założył w latach 80-tych ubiegłego wieku, z Wrocławiem związany jest od zawsze a jego ansambl - nierozzerwalnie z klubem studenckim RURA. To tam „Wilcze Sidła” wносиły powiew innego życia i świeżości do ponurej rzeczywistości stanu wojennego. W walentynkowy wieczór oddaliśmy się radosnej energii jazzowego flow. Kwartet wystąpił w składzie: Tomasz Wilczyński – kontrabas, Jakub Jugo – perkusja, Tomasz Pruchnicki – saksofon tenorowy i znakomity Jerzy „Wilk” Kaczmarek – fortepian – absolwent Lotniczych Zakładów Naukowych z 1970 roku i członek naszego Stowarzyszenia Absolwentów... . Tytuły utworów rodem z „Rury”, które skomponował sam „Wilk” rozczulają, np.: „Bemol z kropką”, „Głodomerek”.

Nie tylko my, kilkusobowa grupa członków Stowarzyszenia byliśmy pod wrażeniem koncertu, muzyki, wirtuozerii artystów ale również zgromadzona publiczność, która owacjami na stojąco wyrażała swój podziw.

P.S. Zdjęcia w Forum przy czarno-białym tle kamiennych ścian uwieczniły naszą obecność.

Miłośnikom jazzu i nie tylko polecamy ich koncerty.

Teresa Kasztelaniec





# Spacer po Wrocławiu i Psim Polu - intelektualiści, rolnicy i Piastowie Witold Wenzel

## „Skrzyżowanie harcerstwa ze świętą inkwizycją”

Wśród wymienionych w poprzedniej części imprez odbywających się w 1948 roku we Wrocławiu, istotne dla komunistycznych władz były uroczystości związane z centralizacją ruchów młodzieżowych. W dniach 16-17 lipca Wrocław stał się areną połączenia organizacji studenckich. Pepeerowski AZWM (Akademicki Związek Walki Młodych) „Życie”, ZNMS (Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej – młodzieżówka PPS), ZMW (Związek Młodzieży Wiejskiej) „Wici” związany z legalnym jeszcze PSL i ZMD (Związek Młodzieży Demokratycznej) połączyły się tworząc ZAMP, czyli Związek Akademicki Młodzieży Polskiej. Tuż po zgłajszachtowaniu ruchu akademickiego, przystąpiono do podobnej operacji na młodzieży szkół średnich i poza studenckiej. Celowi temu służył Kongres Jedności Młodzieży zwołany do Wrocławia w dniach 22 i 23 lipca 1948 roku.



Wychowanie nowego człowieka działającego i myślącego zgodnie z partyjnymi wytycznymi było kolejnym elementem wprowadzania tradycji stworzonych w ZSRR jeszcze przed II wojną światową. Polscy komuniści skwapliwie korzystali ze sprawdzonych wzorców. Ich celem było „wychowanie młodzieży przez włączenie jej w służbę krajowi, kult pracy, popularyzację laickiego światopoglądu”. Po II wojnie światowej zwycięski komunizm proponował polskiej młodzieży wielopłaszczyznową aktywność: polityczną, intelektualną, społeczną i sportową, organizowaną wedle własnych kryteriów i wymagań. Wielu dało się oczarować atrakcyjnym hasłom, wielu uległo im z przyczyn czysto konformistycznych, ale dla władzy istotne było przede wszystkim kontrolowanie młodych ludzi niemal we wszystkich aspektach ich życia.



Podczas ogólnokrajowego zlotu, na który z całego kraju ściągnięto 50 000 osób biwakujących na Polu Marsowym w okolicach Stadionu Olimpijskiego organizowano uroczyste przemarsze (przez Plac Grunwaldzki), organizowano zawody sportowe i kulturalne, wszystko w ramach święta młodości podporządkowanego szczytnym ideom komunizmu. „Posiedzenia plenarne miały miejsce w sali kina „Śląsk” (Capitol)”. W wyniku akcji scalieniowej dokonano połączenia Związku Walki Młodych ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej Wici, socjalistyczną Organizacją Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) oraz związanym ze Stronnictwem Demokratycznym Związkiem Młodzieży Demokratycznej, najstarszy z nich, o pięknych patriotycznych tradycjach istniejący od 1918 roku, Związek Harcerstwa Polskiego. Nową, jednolitą organizacją stał się Związek Młodzieży Polskiej wykazujący liczne cechy wspólne z sowieckim „Komsomołem”. „W chwili powstania ZMP liczył 700 tysięcy członków obejmując 17% młodzieży w wieku 16 - 25 lat.”

Choć podejmowane działania centralizacyjne dotyczyły całej Polski, w intencji władz centralnych miejsce organizacji tych przedsięwzięć miało utrwalić się w świadomości Polaków jako „czerwony Wrocław”. Samo ZMP szybko stał się zbiurokratyzowanym molochem, a służbowy uniform: zielona koszula i czerwony krawat kojarzył się z przysłowiowym „obciachem”. Liczba członków rosła i w 1951 roku wynosiła już milion. Przynależność do młodzieżówki miała często przyczyny konformistyczne. Tylko bowiem dzięki byciu Zetempowcem można było otrzymać na świadectwie bardzo dobry stopień z zachowania, a tylko z taką notą można było przystąpić do matury...

Kolejna impreza odbyła się w drugiej połowie sierpnia. Do stolicy Dolnego Śląska z 40 krajów zjechały „pociągi braterstwa”, których pasażerowie wzięli 16



***Pola Marsowe – pole namiotowe  
dla 50 000 działaczy organizacji młodzieżowych***

udział w Konferencji Młodzieży Pracującej. Niejako przy okazji zagraniczni goście wspomogli Polaków w odgruzowywaniu miasta. Było co robić – w samym Śródmieściu zalegało jeszcze 20 milionów metrów sześciennych gruzu!  
*„Nadzieje komunistów na polityczne pozyskanie młodych ludzi szybko okazały się płonne. Większość z nich zajęła bowiem stanowisko w najlepszym razie niechętne nowej władzy”.*



***Zaplecze kuchenne obozu ZMP na świeżym powietrzu***



Urząd Bezpieczeństwa oceniał: „Uczniowie szkół średnich nie są zbyt dobrze ustosunkowani do obecnego ustroju Polski demokratycznej, są pod wpływem czynników reakcyjnych, które [...] starają się wciągnąć młody niewyrobitony jeszcze element młodzieży szkolnej do pracy podziemnej, a nawet do oddziałów leśnych”. Inne formy nielegalnej działalności również nie były młodym ludziom obce. Oblicza się, że do 1948 roku w całej Polsce powstało 283 tajne organizacje młodzieżowych.



### ***Przemarsze odbywały się na Placu Grunwaldzkim***

W deklaracji ideowej członkowie ZMP pisali: „mamy śmiałe umysły i silne ramiona. Chcemy budować nowe życie.” Nie musieli dodawać, że pod ścisłą kontrolą PPR.



### ***Lotniczy epizod uroczystości na Placu Grunwaldzkim***



***Miejscem obrad zjednoczeniowych  
była również aula Politechniki Wrocławskiej***

Logicznym podsumowaniem centralistycznych ciągów komunistycznej władzy był Zjazd Zjednoczeniowy sojusznicznych partii PPR i PPS, który odbył się w dniach 15 – 21 grudnia 1948 roku w auli Politechniki, ale tym razem Warszawskiej. Już nie Wrocław był gospodarzem tej jakże wznieślej uroczystości początkującej istnienie PZPR – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na szczęście.

**Intelektualiści nad Odrą: 25 – 28 sierpnia 1948**

Wrocławskie Sto Dni wciąż trwało. W ramach Wystawy Ziem Odzyskanych polskie władze zorganizowały we Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju na wzór francuskiego, który odbył się w Paryżu w roku 1936. Centrum nadchodzących wydarzeń stała się (znowu) Hala Ludowa, oraz (również przejęte i zagospodarowane po Niemcach) gmachy Technische Hochschule – Wyższej Szkoły Technicznej przy ul. Wyspiańskiego ***/zdjęcie na następnej stronie/***:

Pomysłodawcą imprezy i jej sekretarzem generalnym był Jerzy Borejsza. Na ponurą ironię zakrawał fakt, że jego bratem był Józef Różański, pułkownik służb bezpieczeństwa i dyrektor Departamentu Śledczego MBP, słynny z tego, że osobiście torturował przesłuchiwanym. Najprawdopodobniej jednak decyzja w sprawie organizacji Kongresu wyszła od KC PZPR, z błogosławieństwem Kremla. Dobór znamienitych gości zapewnił właśnie Borejsza posiadający szerokie grono znamienitych znajomych na świecie. W Polsce stworzył imperium wydawnicze „Czytelnik”, zwane czwartą partią (po PPR, PPS i PSL). Czesław Miłosz pisał o nim: „ Najbardziej międzynarodowy z polskich komunistów. (...) z niczego zbudował, poczynając od 1945 roku, swoje



### ***Uczestnicy Kongresu przed budynkiem Politechniki***

państwo książki i prasy. „Czytelnik” i inne domy wydawnicze, gazety, tygodniki, wszystko od niego zależało – posady, przyjęcie książek do druku, honoraria. Byłem w jego stajni, wszyscyśmy byli.”



### ***Jerzy Borejsza przemawia na Kongresie***

Choć do Wrocławia nie przybyli, to jednak wspierali uczestników zjazdu ze swoich krajów: Albert Einstein (którego listu jednak nie odczytano), pisarze John Steinbeck i Erskine Caldwell, czy malarze Henri Matisse i Marc Chagall. Zadbano o odpowiednią oprawę propagandową. O Kongresie informowały wielojęzyczne plakaty **/na stronie obok/**:

Ówczesna sytuacja międzynarodowa nie napawała optymizmem. Wciąż trwał kryzys w stosunkach Wschód – Zachód wywołanych sowiecką blokadą





Berlina Zachodniego. W wyścigu zbrojeń USA miało przewagę nad ZSRR dysponując bronią atomową, nad której stworzeniem w tajnych laboratoriach Kraju Rad intensywnie pracowano. Iskrzyło również w stosunkach radziecko-jugosłowiańskich po oświadczeniu przywódcy południowych Słowian, Josipa Broz Tito, że jego kraj do komunizmu będzie kroczył własną drogą, bez kurateli Moskwy. Wydawać by się mogło, że w takiej sytuacji głos intelektualistów z obu stron żelaznej kurtyny będzie głosem wspólnym, ważnym i co ważniejsze – głosem wysłuchanym. Nic więc dziwnego, że rozmach przygotowań do Kongresu był tak imponujący. Podczas samego Kongresu, choć miał być dowodem otwartości władz na wielość poglądów zaproszonych gości, panowała jednak atmosfera nieufności, podejrzliwości i obecności tajnych służb. Maria Dąbrowska wspominała: „kiedyśmy wchodzili na Kongres, dosłownie siedem razy nas legitymowano [...]. Przeladowanie siedziby Kongresu tajnikami.”



**Przemarsz Wrocławian na obrady Kongresu**

Przed polską publicznością złożoną głównie z mieszkańców Wrocławia (a więc i Psiego Pola) miało się zaprezentować około 400 gości z 46 krajów, wśród których błyszczały nazwiska światowej sławy, żeby wspomnieć Le Corbusiera, francuskiego architekta, rzeźbiarza i malarza, uczoną Joliot Curie, córkę Zofii z mężem, malarza Pablo Picasso, Paula Eluarda, poetę surrealistu francuskiego, Louisa Aragona – również francuskiego powieściopisarza i poetę, komunistę, czy György’ego Lukacsa, węgierskiego filozofa. Bez wątpienia jednym z najśłynniejszych był wówczas twórca „Guerniki”.



**Od lewej: Paul Eluard, Pablo Picasso, Irena Joliot-Curie**

Jego przyjazd do Polski przez długi czas pozostawał pod znakiem zapytania, bo artysta od laty nie opuszczał Francji, a w tamtym czasie oczekiwał narodzin syna. Przekonała go Anna Posner, tłumaczka polskiej literatury na język francuski. A właściwe może nie ona, z całym dla niej szacunkiem, ale... numer obozowy z Auschwitz wytatuowany na jej przedramieniu. Picasso uznał, że nie może odmówić osobie tak doświadczonej przez los, która się dla niego pofatygowała do Paryża. Zgodził się nawet na podróż do Wrocławia drogą powietrzną, choć był to jego pierwszy lot w życiu! Oczywiście, nie mogło zabraknąć gości ze Wschodu. Radziecką kulturę i sztukę reprezentowali pisarze Ilja Erenburg, Michaił Szołochow i Aleksander Fadiejew **/zdjęcie na stronie obok/**.

W szczególnie trudnej sytuacji byli reprezentanci Niemiec: Anna Seghers, Ludwig Renn, Bertold Brecht, Willi Bredel. Silną reprezentację wystawiła Polska. Przewodził jej pisarz i poeta Jarosław Iwaszkiewicz. Z racji przedwojennego doświadczenia dyplomatycznego był on też współorganizatorem uroczystości. Wieść głosiła, że tak mocno zaangażował się w prace przygotowawcze, że zemdłał z przepracowania w pierwszym dniu obrad. Doszedł jednak do siebie i zgodnie z planem jego przemówienie otworzyło sesję. Literacką delegację uzupełniali: Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Julian Tuwim i Antoni Słonimski oraz historyk i krytyk literatury Kazimierz Wyka. Ludzi pióra



**Od lewej: Michail Szołochow i brytyjski biolog Julian Huxley**

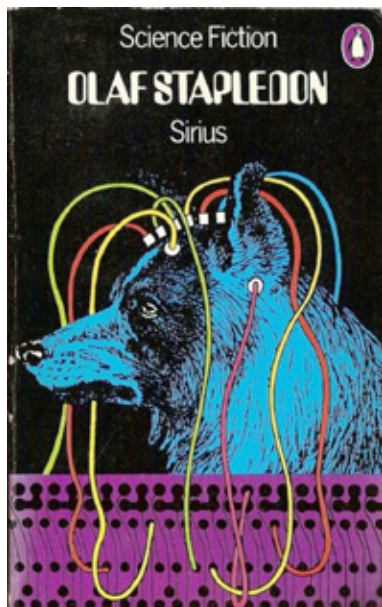
wspierali: kompozytor i dyrygent Andrzej Panufnik, socjologowie Józef Chałasiński i Stanisław Ossowski, światowej sławy bakteriolog i immunolog Ludwik Hirszfeld, filozof Tadeusz Kotarbiński, czy historyk sztuki Stanisław Lorenz.



Lista tych znakomitości może się Czytelnikowi wydawać nużąca, ale nie bez powodu ją przedstawiam. Pokazuje, jak ogromnego wysiłku dokonali Polacy, by Kongres, Polska i Wrocław wypadli godnie w oczach Europy i świata. Z żalem należy jednak stwierdzić, że zgromadzenie w jednym miejscu, w jednym czasie w tak szczytnym celu tylu światowych sław niewiele dało. Upredzając wypadki dodam, że z winy radzieckiej delegacji.



Początkowo nic nie zapowiadało problemów. Jednym z pierwszych mówców był brytyjski uczone i pisarz science-fiction Olaf Stapledon. Jego referat „Świat i kultura” wygłoszony pierwszego dnia obrad zawierał interesującą tezę tłumaczącą konflikt między Wschodem i Zachodem nie sferą ideologiczną, która poróżniła komunizm z imperializmem, a odmiennością kulturową dzielącą zwaśnione strony. Swoje wystąpienie zakończył apelem o wzajemne zrozumienie. Ten łagodny ton całkowicie nie odpowiadał Rosjanom, dla których Kongres miał być areną obnażającą gotowość Zachodu do konfrontacji i pokazującej miłość do pokoju strony przeciwnej. Nic więc dziwnego, że wystąpienie Brytyjczyka nie zostało opublikowane w polskiej prasie.



**Olaf Stapledon i jedna z jego powieści s-f**

Niemniej, pozytywnym echem wypowiedzi Stapledona było utworzenie Komitetu Łączności Intelktualistów dla Obrony Kultury i Pokoju z propozycją tworzenia komitetów krajowych. Przyjęto również rezolucję skierowaną do intelektualistów całego świata, chociaż nie wychodziła ona poza sztampe podobnych odezwo i apeli. Proszę rzucić okiem: „*Kulturze krajów europejskich, które wniosły ogromny wkład do światowego dorobku ludzkości, grozi niebezpieczeństwo utraty oblicza narodowego. (...) Ludzie, którzy przyjęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladują wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki. (...) Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni*”. Brzmi dziwnie znajomo, prawda? Zacytowane słowa, choć nie odnoszące się do konkretnych państw,

były dyplomatycznym przekształceniem słów wypowiedzianych przez szefa radzieckiej delegacji, Aleksandra Fadiejewa. Autor „Młodej Gwardii” wypalił do mikrofonów w Hali Ludowej: „Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie, gdyby hieny umiały władać piórem, to, co by tworzyły, przypominałoby z pewnością książki Millerów, Eliotów, Malraux i innych Sartre'ów”.



***Aleksander Fadiejew na Kongresie zyskał wątpliwą sławę.***

Jakby tego było mało, swoje wystąpienie zakończył porównaniem amerykańskich polityków do Goebbelsa. Sytuacji nie ratowało późniejsze zachowanie Rosjanina, który podczas wypowiedzi zachodnich gości ostentacyjnie odkładał słuchawki na bok. Obserwatorzy mogliby odnieść wrażenie, że to Fadiejew został obrażony, choć było przecież odwrotnie. Jak na intelektualistę, były to mało podniosłe gesty. Dla znających ówczesne realia było pewne, że zarówno ton, jak i treść przemówienia radzieckiego pisarza przygotowano wcześniej z inicjatywy Kremla. Dla gości z Zachodu słowa Rosjanina były obraźliwe i szokujące. Wyrazicielem ich opinii był oxfordzki historyk, prof. Alan J.P. Taylor, który ze smutkiem stwierdził: *„Zadaniem intelektualistów jest głoszenie tolerancji i zgody, a nie nienawiści. A tu się głosi wojnę, a nie pokój. Porównywanie demokracji amerykańskiej z faszyzmem jest niedopuszczalne”*.

Kolejne słowa udowadniały, że znał propagandowy język władzy komunistycznej: *„zamiast poważnej dyskusji nad tym, jak mogą się trwale porozumieć narody o różnych ustrojach i różnych sposobach myślenia, usłyszał tylko wytarte komunały”*. W swoich pamiętnikach jeszcze dosadniej pisała Dąbrowska: *„Ordynarna antyamerykańska i antyeuropejska agitka pomawiająca świat cały poza Rosją o chęć zdławienia policyjnym systemem wszelkiego życia i zamienienia człowieka w dzikie zwierzę.”* Przemówienie Taylora



***Delegacja ZSRR: od lewej - Aleksandr Korniejczuk, Ilja Erenburg,  
Dawid Zaslowski i Aleksandr Fadiejew***

zachęciło kilka podobnie myślących uczestników Kongresu do opuszczenia obrad i Wrocławia. Wystąpienie Brytyjczyka spodobało się również gospodarzom imprezy, choć z oczywistych względów nie mogli swojego entuzjazmu okazywać publicznie. Sam Fadiejew zdawał sobie sprawę z roli, jaką odgrywał na polecenie radzieckich władz, ale bez szemrania wykonywał ich polecenia. Podczas zebrania radzieckiego Związku Literatów zwyzywał odstających od linii ideologicznej partii swoje koleżanki i kolegów po piórze: Annę Achmatową, Michaiła Zoszczenkę i Borysa Pasternaka. U tego ostatniego dosłownie kilka godzin wcześniej nocował nie chcąc po pijanemu pokazywać się żonie... Po ogłoszeniu w lutym 1956 roku tajnego referatu Chruszczowa obnażającego stalinowskie zbrodnie, "bulterier Stalina", jak nazywano Fadiejewa, popełnił samobójstwo. W ten sposób rozliczył się z przeszłością.



***Delegacja z egzotycznego Cejlonu (Sri Lanka)  
w środku pani architekt Minnette De Silva***



Obecni we Wrocławiu zagraniczni goście bez trudu wyczuwali mało przyjazną atmosferę kreowaną przez towarzyszy radzieckich. *„Dla Polaków ton nadany przez Rosjan to była klęska. Dla nich kongres jawił się jako szansa na podtrzymanie więzi ze światem zachodnim. A Rosjanie obecni na kongresie swymi wystąpieniami potęgowali wszystkie rozbieżności między wypowiedziami intelektualistów z obu stron żelaznej kurtyny”* – pisał dziennikarz Françoise Body. Można było odnieść wrażenie, że celem zjazdu intelektualistów nie był protest przeciw zbrojeniom w ogóle, tylko przeciw zbrojeniom Zachodu, ale już nie przeciw militarnym planom ZSRR.

Świetnie podsumowała to Maria Dąbrowska w swoich „Dziennikach”: *„Kongres ten jest tylko dowodem, że Rosja nie ma jeszcze bomby atomowej (choć nie wątpię, że ją przygotowuje), i dlatego dąży do zmobilizowania wszystkich sił dostępnych w jakikolwiek sposób jej zasięgowi lub jej wpływom, by rozkładać gotowość wojenną we wszystkich krajach prócz własnego”*. Pisarka mogłaby pracować w służbach wywiadowczych. Równo rok po zakończeniu Kongresu, 29 sierpnia 1949 roku, na odległym poligonie w Semipałatyńsku, Rosjanie zdetonowali swój pierwszy ładunek jądrowy o nazwie RDS-1. Był dokładną kopią amerykańskiej bomby „Fat Man”, która spadła na Nagasaki. Radziecki wywiad działał bardzo skutecznie...

Komunistyczna propaganda nie dopuściła do tego, aby konflikty pomiędzy uczestnikami Kongresu ujrzały światło dzienne. Sprawozdania z imprezy entuzjastycznie opisywały zaangażowanie dostojnych gości w walkę o pokój, a cała impreza zakończyła się wiecem z udziałem miejscowej ludności:



Opinia publiczna na Zachodzie miała pełną informację na temat rzeczywistego przebiegu i celów Kongresu. Wspomniany brytyjski historyk, po powrocie do kraju, opublikował swoje pokongresowe wrażenia w niezwykle poczytnym „New York Timesie”, a informacje w nim zawarte powtórzyła cała zachodnia prasa. Niemniej, wielu historyków uważa Kongres za sukces organizacyjny i prestiżowy strony polskiej. W ciągu trzech lat od zakończenia wojny w okaleczonym i odebranych Niemcom mieście udało się zorganizować międzynarodową imprezę z udziałem najbardziej znaczących nazwisk ówczesnego świata intelektualistów. Nigdy później w Polsce takiego sukcesu nie powtórzono. I jeszcze jedno. Niezależnie od celów, jakie stawiali sobie poszczególni uczestnicy zjazdu i partyjni preceptorzy delegacji z krajów komunistycznych, Kongres wpisał się na stałe w historię tworzenia najbardziej rozpoznawalnych symboli w skali całego globu. Poznacie Państwo?



Autorem „logo” kojarzącego się ze światem bez wojen był Pablo Picasso. Od dzieciństwa pasjonował się gołębiami, co nie dziwi, bo hodowcą tych ptaków był jego ojciec. Mały Pablo zabierał je do szkoły i podczas nudnych lekcji, rysował ich portrety. Gołębie wielokrotnie pojawiały się na jego obrazach już z dojrzałego okresu twórczości. Ten najstynniejszy, jak głosi legenda, narodził się na restauracyjnej serwetce w hotelu „Monopol”.

Tam nocował artysta podczas pobytu we Wrocławiu. Lubił szokować. Podczas jednego z posiłków za zgodą towarzyszącej mu damy zdjął marynarkę, krawat i koszulę i zaświecił nagim torsem wśród elegancko ubranych gości zaskoczonych, ale i skonfundowanych jego niespodziewanym performance’em.



**Hotel Monopol w 1948  
z widocznymi śladami  
wojennych uszkodzeń**

Serwetka z gołębiem zaginęła w pomroce dziejów, ale u siebie w pracowni Picasso namalował kilka podobnych szkiców. „Gdy kilka miesięcy później Luis Aragon, poeta, komunista poszukiwał ilustracji na plakat reklamujący Pierwszą Międzynarodową Konferencję Pokojową w Paryżu, Picasso pozwolił mu rozejrzeć się w swoim studio. Aragon zauważył poniższego gołębia. Picasso ponoć zaoponował. Znał doskonale gołębie zwyczaje i wiedział, że są to okrutne ptaki, a ich charakter do pokojowych nie należy. Grafika zakwalifikowana jednak została do konkursu. (...)”



### **Protoplasta gołąbka pokoju i jego graficzna realizacja**

*Kilka miesięcy później picassowski "Gołąbek pokoju" został oficjalnym go-dłem ww. konferencji." Tak zaczęła się jego światowa kariera, tyle, że w mniej realistycznej wersji, za to utrwalonej w milionach kopii.*

Kolejnym, równie dużym pod względem ilości uczestników, choć na mniejszą skalę planowanym wydarzeniem był przyjazd do Wrocławia 800 polskich (i 20 zagranicznych) uczonych na Powszechny Zjazd Historyków. Był to zjazd VII z kolei (pierwszy odbył się w 1884 roku). Odbył się w dniach 19-22 września 1948 roku. Był symboliczny w swojej wymowie z racji wybranego miejsca. Zjazd poprzedni, w roku 1935 miał miejsce w Wilnie... Kaprysy historii odbiły się piętnem i na tym zjeździe. Jego hasłem było „stworzenie marksistowskiej szkoły historycznej”. W oficjalnym dokumencie pojawiły się następujące sformułowania: „Po raz pierwszy na oficjalnym zebraniu przedstawiciele polskiej nauki historycznej padły słowa o marksizmie, jako o jedy-nie właściwej metodzie badania dziejów, metodzie, która najlepiej umożliwi wszechstronne zgłębienie zjawisk historycznych i zapewni jak najściślejszy kontakt nauki z życiem.”





Zwolenniczką stosowania dialektyki marksistowskiej w badaniu historii była zasłużona dla polskiej mediewistyki lwowska uczona, która wraz z mężem Karolem tworzyła zręby Wydziału Historycznego UW po II wojnie światowej: Ewa Maleczyńska. W trakcie zjazdu rozstrzygnięto konkurs na prace historyczne dotyczące przeszłości Ziemi Odzyskanych. Nagrodę II za pracę „Dzieje Wrocławia, t. 1 do roku 1526” otrzymał Karol Maleczyński. Nagrody I nie przyznano. Wiele miejsca poświęcono też 100-leciu Wiosny Ludów na Dolnym Śląsku. Atmosfera uroczystości wpisywała się w trend narzuconej przez władzę narracji o kontynuowaniu piastowskich tradycji przez polskich komunistów.

### **Święto Plonów roku 1949**

W krajach przodującego komunizmu każda uroczystość, zwłaszcza na szczeblu krajowym, była starannie zaplanowana i przećwiczona.

Już 8 września 1949 roku, czyli kilka dni przed imprezą, wrocławska „Gazeta Robotnicza” donosiła: *„Ogólnokrajowe święto dożynek, które odbędzie się we Wrocławiu w dniu 11 września, rozpocznie się 50-cio tysięcznym korowodem delegacji chłopów z całego kraju, o godz.12.10. Barwny ten pochód przedefiluje wokół 50-hektarowego pola trwać będzie przypuszczalnie 3 godziny. Przemarsz korowodu odbiorą najwyżsi przedstawiciele Rządu R. P. Przyjazd ich przewidziany jest na godzinę 11.50. O 12 dowódca korowodu, płk. Artuszewski, zamelduje gospodarzom dożynek o rozpoczęciu defilady. Już od wczesnych godzin rannych trwać będzie ruch na placu dożynkowym....*

O godz. 10.30 odbędzie się zbiórka grup wojewódzkich przed namiotami, a następnie wymarsz na plac zbiórki. W ciągu godziny nastąpi ustawienie koro-  
rowodu do defilady, a w ciągu następnej godziny przegląd grup. Po przewi-  
dzianym zakończeniu pochodu o godz. 15 rozpocznie się wręczanie wieńców  
gospodarzom dożynek..."



Przyjęta na komunistyczną modłę impreza miała jednak znacznie starsze korzenie i w swoich zamierzeniach realizowała odmienne cele:

„Nawiązujący do słowiańskich jeszcze zwyczajów i wierzeń rytuał dożynkowy wykształcił się w Polsce prawdopodobnie w końcu XVI w. Dożynki (zwane też wieńcem, okrężnem, zarzynkiem, wyrzynkiem lub ożniwinami) pierwotnie odprawiane były we dworze. Właściciele ziemscy w nagrodę za dobrze wykonaną pracę żniwną podejmowali swoją służbę folwarczną i pracowników najemnych, organizując dla nich zabawę i obfity poczęstunek. W zamian otrzymywali wieniec dożynkowy, wykonany z ostatniej, ścinanej na samym



*końcu przez najlepszego ze żniwiarzy kępy zboża zwanej, zależnie od regionu, przepiórką, brodą albo kozą.”*

*„W czasach stalinowskich dożynki jawią się bardziej jako święto klasy robotniczej, nie zaś chłopskiej, czego dowodem są również towarzyszące nagminnie temu wydarzeniu zaciągi młodzieży wiejskiej do przemysłu oraz wręczanie wieńców dożynkowych delegacjom zakładów pracy.” Na Psim Polu widać było ten trend, bo wśród maszerujących nie zabrakło górników:*



*„Zaciera się więc pierwotny sens święta plonów, które staje się jeszcze jednym capstrzykiem na cześć komunistycznej władzy. Rozmywając znaczenia samego święta, eksponowano jednocześnie pewne elementy dawnego obrzędu związane z jego agrarnym charakterem. (...) w dożynkowych korowo-*





*dach niesiono bochny chleba, uplecione ze zbóż wieńce, snopki zboża oraz kosze pełne owoców i warzyw.*

*„Władze komunistyczne bardzo szybko dostrzegły potencjał tkwiący w ludowym święcie plonów. Już w 1945 r. kamera Polskiej Kroniki Filmowej rejestrowała udział oficjeli i żołnierzy w lokalnych obchodach, w roku następnym zaś zorganizowane zostały pierwsze dożynki centralne w Opolu.”*



Centralne dożynki pod czujnym okiem PZPR organizował Związek Samopomocy Chłopskiej, wspierany przez liczne instytucje lokalne bądź ogólnokrajowe szczebla lokalnego: rady narodowe, Ligę Kobiet, Służbę Polsce, Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, Front Jedności Narodu, czy organizacje spółdzielcze. Święto plonów organizowano nie tylko na szczeblu centralnym, ale także „w terenie”. Dożynki gromadzkie organizowano w przodujących wsiach z tradycjami urządzania święta plonów, do nich to na obchody ściągali mieszkańcy sąsiednich gromad. Program obchodów przewidywał krótki wiec połączony z wręczaniem wieńca, a następnie zabawę ludową, festyn, kiermasz, występy artystyczne i sportowe. Podobny przebieg miały dożynki powiatowe, które dodatkowo starano się łączyć z wystawami rolniczymi. Wręczano też na nich dyplomy i odznaczenia państwowe, a po oficjalnej uroczystości przychodził czas na „wesołe zabawy ludowe o bogatym programie artystycznym”.

Uroczystości dożynkowe na Psim Polu nie mogły się różnić od innych państwowych imprez tamtego czasu, przy czym istotną rolę odgrywał też aspekt historyczny związany z legendarną bitwą. Wybrany teren więc nie był przypadkowy. Jeden z autorów opisujących zdarzenie zanotował, że „uroczystości zlokalizowano na terenie, na którym miała miejsce historyczna bitwa na "Psim Polu". Ktoś inny zanotował: „W 1954 r., w dziesiątą rocznicę Manifestu PKWN oraz dekretu o reformie rolnej, ogólnokrajowe święto plonów odbyło

się w Lublinie, pięć lat wcześniej zorganizowano je na Psim Polu, w miejscu bitwy (bądź niewielkiej potyczki) wojsk Bolesława Krzywoustego z królem niemieckim Henrykiem V, w Polsce Ludowej traktowanej jako symbol odwiecznych zmagania z germańską nawałą. „Chłopi przypomną raz jeszcze, że taką odsiecz otrzyma każdy, kto pokusi się na nasze Ziemie Zachodnie, na naszą niepodległość, na nasz ustrój, oparty na sojuszu robotniczo-chłopskim”. Nie mogło też zabraknąć piastowskich wojów:



Ze zdjęć i opisów wynika, że uroczystości odbywały się na terenach położonych na północ od ulicy Bierutowskiej. Nasi Czytelnicy wiedzą jednak, że miejsce starcia wojsk Krzywoustego z oddziałami Henryka V nie zostało do dziś ustalone. Zapewne więc wybrano po prostu przestrzeń otwartą, pozbawioną zabudowy, która dawała możliwość przestrzennego rozplanowania całej uroczystości. Wszak przewidywano udział kilkudziesięciu tysięcy osób!

Przygotowania nabierały czasami humorystycznego posmaku.

Oto „relacja majora Rataja wówczas młodego podchorążego. W 1949 r. na Psim Polu odbywały się ogólnopolskie dożynki z udziałem pierwszego obywatela Polski prezydenta Bolesława Bieruta. Nasza kompania (3. rocznik podchorążych) OSInż-Sap została wyznaczona jako kompania reprezentacyjna SOW [Śląskiego Okręgu Wojskowego] do powitania prezydenta. Przygotowania trwały ok. tygodnia. Wydano nam pasy o jednakowej barwie. Samochodami ciężarowymi wywieziono nas na wrocławskie lotnisko. Kompanię dowodził (z szabelką) elegancki dowódca batalionu kapitan T. Sybilski.

O dziwo nagle zjawił się nie B. Bierut, a minister obrony narodowej marszałek Polski Michał Rola-Żymierski w towarzystwie oficerów z OW i przedstawicieli KW [Komitetu Wojewódzkiego] partii. Dokonał przeglądu kompanii i poinstruował jak mamy powitać prezydenta. Samolot wylądował, kapitan Sybilski podał stosowne komendy: *Baczość, prezentuj broń, na prawo patrz!*

*Byliśmy zdziwieni szczegółowymi uwagami marszałka, jak podpowiadał Bierutowi: Proszę się tu zatrzymać, sfrontować, zdjęć kapelusz, i głośno powiedzieć: Czołem podchorążowie! My z entuzjazmem odwzajemniłem się okrzykiem: Czołem obywatelu prezydencie!. Nie było przemówień, była tylko defilada i odjazd limuzyn na Psie Pole. Wszyscy podchorążowie byli pod wrażeniem powitania, bo po raz pierwszy widzieliśmy na własne oczy marszałka Polski i prezydenta. Często z dumą o tym opowiadam znajomym, przyjaciołom i swoim wnukom, jak minister Obrony Narodowej instruował prezydenta.”*



Na zdjęciu centralne miejsc na trybunie zajmuje Bolesław Bierut, a marszałek widoczny jest po prawej stronie.

Już nie pełni roli instruktora. Przed obliczem Pierwszego Gospodarza prze-maszerował korowód uczestników z Samopomocy Chłopskiej, organizacji stosunkowo świeżej, bo powołanej do życia w maju 1948 roku.

W tym samym czasie powstało siedem innych organizacji podporządkowujących pracę mieszkańców wsi centrali w Warszawie.





*„CRS [Centrala Rolnicza Spółdzielni] „Samopomoc Chłopska” była centralnym związkiem spółdzielczym, zrzeszającym obowiązkowo wszystkie gminne spółdzielnie w Polsce. Miała uprawnienia do ingerowania w statut i skład zarządu zrzeszonych spółdzielni”*



pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych w czasie żniw wspomaganym przez wojsko:



PGR czyli Państwowe Gospodarstwa Rolne były wynalazkiem pachnącym jeszcze drukarską farbą dokumentów, które je powołały do życia w 1948 roku. Funkcjonowały głównie na Ziemiach Odzyskanych, na których państwo miało

największe możliwości działania w zakresie dysponowania ziemią (poniemiecką). Ogółem do PGR należało 600 obiektów gospodarczych i 3000 dworców i pałaców. Czytelnicy znający realia tamtych czasów wiedzą, że nacisk na gospodarstwa państwowe i uspołecznione był charakterystyczny dla przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. W każdej dziedzinie życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego krajów demokracji ludowej obowiązywały standardy żywcem kopiowane ze Związku Radzieckiego. A ponieważ rolnictwo w kraju przodującego proletariatu również podporządkowano państwu, więc nic dziwnego, że i w Polsce starano się osiągnąć podobne cele podobnymi metodami. Z dumą możemy przyznać, że bezskutecznie. Jeden z historyków ocenia, że na przeszkodzie stanęła *„Egzaltacja religijna wsi – inspirowana przez księży – poważnie wzmocniła opór chłopski, bowiem wielu mieszkańców wsi wierzyło w interwencję sił nadprzyrodzonych, a szczególnie w opiekę Najświętszej Marii Panny z Częstochowy. Mimo wysiłków zdołano założyć 10 tysięcy spółdzielni gospodarujących na około 9% gruntów ornych. Po 1956 roku kolektywizacja załamała się całkowicie i już władze komunistyczne do niej nie wróciły.”* W uroczystościach na Psim Polu nie mogło również zabraknąć grających, tańczących i śpiewających zespołów ludowych. Ktoś (z późniejszych obserwatorów) zauważył zgryźliwie, że wśród występujących zespołów ludowych reprezentujących różne regiony Polski zabrakło strojów dolnośląsko-piastowskich. Pomijając uszczypliwość uwagi, faktem jest, że tradycje „ludowe” Dolnego Śląska tak naprawdę dopiero się kształtowały będąc konglomeratem wpływów przybyszów zza Buga, Wielkopolan, dotychczasowych mieszkańców innej części Polski przybywających po wojnie na Ziemię Odzyskane.



Podczas uroczystości nowoczesne trendy reprezentowały pracowniczki służby zdrowia i junacy z SP (tym razem uzbrojeni w kosy), rzucani wszędzie na fronty walki o lepsze jutro:



Ich obecność i wspólny wysiłek gwarantowały wzrastający poziom ochrony zdrowia mieszkańców wsi oraz wysokie i wzrastające z roku na rok plony, co prezentowały propagandowe plakaty wiezione na wozach wypełnionych zbożem:



*„Na czas trwania uroczystości uruchomione zostały specjalne pociągi dowożące uczestników imprezy. Sam pochód przed główną trybuną trwał prawie trzy godziny. Podczas imprezy doszło do problemów z transmisją uroczystości na resztę kraju. Z "pomocą" przyszło" Ministerstwo Poczty i Telekomunikacji udostępniając dodatkowy kabel na odcinku Wrocław - Kalisz.”*

Jednym z elementów, którego w czasie imprezy nie mogło zabraknąć, był chleb wypieczony z zebranych tego lata ziaren. *„W czasie dożynek na Psim*



## *Polu w pochodzie jechał traktor z bochenkiem chleba”.*



Jak widać zdjęciu, dożynki wrocławskie realizowały hasło: „wszystkie dziewczęta na traktory”. Ciągniki były oczywistym elementem nowoczesności podkreślającym zasługi komunizmu w rozwoju rolnictwa, aczkolwiek w przypadku tego zdjęcia widać wyraźnie, że z pomocą przyszła amerykańska UNRAA przysyłając Polsce znakomite traktory firmy „John Dee”. Natomiast zdjęcie poniższe wskazuje, że swój udział w nowoczesności miała także ojczyzna proletariatu wspomagając bratni kraj gąsienicowymi ciągnikami typu „STZ NATI” produkowanymi przez Stalingradzką Fabrykę Traktorów.

Jak pisał znawca tematu, Wiktor Suworow, jeśli w nazwie radzieckiego zakładu pracy widniał wyraz: traktory, to taka fabryka ewidentnie produkowała czołgi, a ciągniki gąsienicowe stanowiły produkcję uboczną. Egzemplarze widoczne na fotografii mają odkryte stanowisko mechanika. Zakryta kabina kierowcy pojawiła się w roku 1953.



Paradoksalnie, traktory, ów wyznacznik postępu, w latach powojennych kojarzył się rolnikom nie najlepiej. Widzieli jako oręż władzy w zaorywaniu prywatnych pól, które stają się wspólną własnością społeczności wiejskiej. Ich wjaz-

dom na pola towarzyszyły akty oporu: blokowano dojazd do wyznaczonych przez władzę terenów, bywało, że przed traktorami kładły się kobiety, często śpiewając pieśni religijne. Oczywiście, na Psim Polsu nic takiego nie miało miejsca. Uroczystości odbyły się zgodnie z planem i doczekały się uwiecznienia w jednym z wydań Polskiej Kroniki Filmowej. To cz. 39 z 1948 roku trwająca około 2 minut: <https://www.youtube.com/watch?v=V1hjPLt5q2g>

Po 1949 Psie Pole nie było już gospodarzem imprezy o tak szerokim zasięgu. Wrocław również na całe lata zniknął z mapy Polski jako stolica ogólnokrajowych uroczystości. Wynikało to m. in. z zaostrzenia stosunków międzynarodowych w ramach zimnej wojny (wybuch wojny koreańskiej w 1950 roku). W tej sytuacji dotychczasowe plany przekształcenia Wrocławia w okno wystawowe Polski otwarte na świat zachodni straciły swoją aktualność. Do tego doszedł konflikt wewnątrzpartyjny związany z sukcesywnym odsuwaniem Gomułki (sekretarza generalnego PPR) od władzy w partii i w rządzie. Podchody rozpoczęte przez Bieruta w połowie 1948 roku swój kulminacyjny punkt osiągnęły w wrześniu 1948 roku, kiedy oskarżony o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” towarzysz „Wiesław” został pozbawiony swojej partyjnej funkcji. W styczniu 1949 zlikwidowano Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na czele którego stał Gomułka. Oznaczało to (z punktu widzenia Warszawy) zakończenie procesu scalania nowych nabytków terytorialnych z resztą kraju. Władze centralne uznały, że inwestycje w propagowanie miasta osiągnęły optymalny poziom i przestały się nim interesować.

### **Bibliografia:**

- W. Suleja, Historia Wrocławia. W Polsce Ludowej, PRL i III Rzeczypospolitej, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001,  
Encyklopedia Wrocławia, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000,  
N. Davies, R. Moorhouse, Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000,  
Wrocław, Dziedzictwo wieków, (M. Kaczmarek, M. Goliński, T. Kulak, W. Suleja), Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1997,  
Historia PRL, t. 3: 1948-1949, praca zbiorowa, wyd. New Media Concept, Warszawa 2009,  
<https://www.rp.pl/historia/art15652161-mlodziezy-polska-nie-daj-sie-skomunizowac>  
<https://halastulecia.pl/o-hali/otwarcie-hali/>  
<https://halastulecia.pl/o-hali/wystawa-stulecia/>  
<https://kochamwroclaw.pl/wystawa-stulecia-czyli-po-co-potrzebna-byla-hala-stulecia/>  
[https://fotopolska.eu/Wroclaw/b9623,1913\\_-\\_Wystawa\\_Stulecia.html?f=372063-foto](https://fotopolska.eu/Wroclaw/b9623,1913_-_Wystawa_Stulecia.html?f=372063-foto)  
<https://gazetawroclawska.pl/slaskie-niebo-i-dumny-henryk-slynnne-potrawy-o-ktore-powinnyscie-pytac-w-dolnoslaskich-restauracjach-niektore-was-zaskocza-lista/ar/c17-17237607>  
[https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia\\_piwowarstwa\\_we\\_Wroc%C5%82awiu](https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_piwowarstwa_we_Wroc%C5%82awiu)  
<https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2015/05/26/defilada-we-wroclawiu-26-05-1945/>  
<https://www.zajezdnia.org/uploads/media/default/0001/08/95edeaf73ded970e-eaf2135ad5dde93f0b25dc66.pdf>

<https://dziennikarzerp.eu/76-rocznica-defilady-zwyciestwa-we-wroclawiu/>  
<http://www.24ikp.pl/autorskie/zachwycic/20220601defilada/art.php>  
<http://www.festungbreslau.wroclaw.pl/main.php?target=bitwa>  
<https://halastulecia.pl/o-hali/wystawa-ziem-odzyskanych/>  
[https://polska-org.pl/508999,Wroclaw,1948\\_Wystawa\\_Ziem\\_Odzyskanych.html](https://polska-org.pl/508999,Wroclaw,1948_Wystawa_Ziem_Odzyskanych.html)  
<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2023/08/31/wystawa-ziem-odzyskanych/>  
[http://wtmh.sobotka.uni.wroc.pl/wp-content/uploads/2017/10/Sobotka\\_3\\_1948\\_2\\_602-605.pdf](http://wtmh.sobotka.uni.wroc.pl/wp-content/uploads/2017/10/Sobotka_3_1948_2_602-605.pdf)  
<https://www.alamyimages.fr/wroc-aw-1948-09-19-universytet-wroc-awski-aula-leopoldina-w-dniach-19-22-wrzeoena-1948-roku-odbywa-sie-vii-powszechny-zjazd-historykow-msa-pap-s-w-sadowskiwroclaw-19-septembre-1948-universite-de-wroclaw-salle-de-conference-leopoldin-le-7eme-congres-general-des-historiens-sept19-22-1948-msa-pap-s-w-sadowski-image453452319.html?imageid=0611D644-A40A-4988-8208-F75759308998&p=1908372&pn=1&searchId=621e741dba5834d8b9127331ad5bf575&searchtype=0>  
[file:///C:/Users/User/Downloads/Ukradzone\\_%C5%9Bwi%C4%99to\\_Do%C5%B-Cynki\\_w\\_PRL.pdf](file:///C:/Users/User/Downloads/Ukradzone_%C5%9Bwi%C4%99to_Do%C5%B-Cynki_w_PRL.pdf)  
[https://polska-org.pl/503609,WYSTAWA\\_ZIEM\\_ODZYSKANYCH.html](https://polska-org.pl/503609,WYSTAWA_ZIEM_ODZYSKANYCH.html)  
[file:///C:/Users/User/Downloads/Kolektywizacja\\_wsi\\_pod\\_naciskiem\\_ZS.pdf](file:///C:/Users/User/Downloads/Kolektywizacja_wsi_pod_naciskiem_ZS.pdf)  
<https://dzieje.pl/aktualnosci/swiatowy-kongres-intelektualistow-w-obronie-pokoju-wroclaw-1948>  
<https://halastulecia.pl/o-hali/swiatowy-kongres-intelektualistow/>  
Zygmunt Woźniczka, Wrocławski Kongres Intelktualistów, w Obronie Pokoju: [http://rcin.org.pl/Content/16547/PDF/WA303\\_25005\\_KH94-r1987-R94-nr2\\_KH-07-Woz.pdf](http://rcin.org.pl/Content/16547/PDF/WA303_25005_KH94-r1987-R94-nr2_KH-07-Woz.pdf)  
<https://kochamwroclaw.pl/skandal-w-restauracji-i-golab-pokoju-czyli-jak-picasso-odwiedzil-wroclaw/>  
<http://edusens.blogspot.com/2013/06/pablo-picasso-i-goebie.html>

#### **Linki do odcinków PKF o WZO:**

<https://www.youtube.com/watch?v=BYRw-5pe3wI&list=PLZWMTRiJTmkRZsxY2-x6p4SntXlqUKDLM&index=14>  
<https://www.youtube.com/watch?v=dS2DEzvjS0A&list=PLZWMTRiJTmkRZsxY2-x6p4SntXlqUKDLM&index=17>  
<https://www.youtube.com/watch?v=v63qCdmVAbo&list=PLZWMTRiJTmkRZsxY2-x6p4SntXlqUKDLM&index=23>  
<https://www.youtube.com/watch?v=kWN7VbepUJQ&list=PLZWMTRiJTmkRZsxY2-x6p4SntXlqUKDLM&index=27>  
<https://www.youtube.com/watch?v=UPtBqdiHQ6w&list=PLZWMTRiJTmkRZsxY2-x6p4SntXlqUKDLM&index=29>

#### **Święto Lotnictwa Polskiego 1945:**

[https://www.youtube.com/watch?v=oJAMyIKlyGA&list=PLZWMTRiJTmkSTRr-wqXsYak\\_RPQQmABjFe&index=23](https://www.youtube.com/watch?v=oJAMyIKlyGA&list=PLZWMTRiJTmkSTRr-wqXsYak_RPQQmABjFe&index=23)



Lotnicze  
Zakłady  
Naukowe



**27.04.2024**

**9.00-14.00**

LZN drogą  
do Twojego sukcesu

## KIERUNKI KSZTAŁCENIA

### Technikum Nr 6

- technik automatyk
- technik logistyki
- technik logistyki oddział przygotowania wojskowego
- technik mechanik
- technik mechanik lotniczy
- technik mechatronik
- technik eksploatacji portów i terminali
- technik lotniskowych służb operacyjnych

### Branżowa Szkoła I stopnia Nr 6

- mechatronik
- operator obrabiarek typu CNC

## KONTAKT



Adres

ul. Kielczowska 43, 51-315 Wrocław



Kontakt

71/798 67 41  
504 476 584



[www.lzn.pl](http://www.lzn.pl)

## Młodzież LZN z wizytą w stolicy

21 lutego 2024 odbyła się wycieczka klasy 2 gt o profilu technik mechatronik do Warszawy. Program wycieczki był bogaty i obejmował m.in. zwiedzanie Starówki i Powązek Wojskowych, ale napięte terminy spowodowały, że udało się zrealizować najważniejsze cele. Głównymi punktami wyjazdu do stolicy była wizyta w Sejmie i zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego. Wjazdowi do Warszawy towarzyszył deszcz i, jak się okazało, nieodłączne o każdej porze dnia korki. Przed wejściem do Sejmu kłębiły się spore grupy chętnych, więc musieliśmy trochę poczekać na swoją kolej, a kiedy już nas skierowano do właściwego gmachu, cała grupa zaliczyła obowiązkowe przejście przez bramki wykrywające metal:



Po tych czasochłonnych, ale koniecznych procedurach zostaliśmy wpuszczeni do środka. W holu przywitała nas bardzo sympatyczna pani przewodnik, która pokrótce opowiedziała nam historię budowli, którą zamierzaliśmy zwiedzić.



Obecne budynki sejmowe powstały dopiero na przełomie lat 20. i 30. dwudziestego wieku. Wcześniej posłowie i senatorowie korzystali podczas posiedzeń (na przemian) z siedziby dawnej szkoły żeńskiej, o nazwie: Instytut Aleksandryjsko-Maryjski. W czasie I wojny światowej Niemcy przekształcili szkołę na szpital zakaźny. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku okazało, że budynki przy ul. Wiejskiej 2/4/6 są jedynymi, w których może obradować kilkuset posłów, przynajmniej do czasu wybudowania nowych gmachów. Salą posiedzeń stała się dawna szkolna stołówka, która nie była nagłośniona, więc można sobie wyobrazić, jaki harmider w niej panował podczas obrad.



[https://pl.wikipedia.org/wiki/Sejm\\_Rzeczypospolitej\\_Polskiej\\_I\\_kadencji\\_%281922%E2%80%931927%29#/media/Plik:Pos%C5%82owie\\_Sejmu\\_RP\\_\(1922-11-28\).jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Sejm_Rzeczypospolitej_Polskiej_I_kadencji_%281922%E2%80%931927%29#/media/Plik:Pos%C5%82owie_Sejmu_RP_(1922-11-28).jpg)

Na przemierzanych przez nas korytarzach współczesnego sejmu również panował gwar rozmów przechodzących posłów i polityków, i licznych reporterów. Obok nas z imponującą szybkością przemknął poseł Antoni Macierewicz, za którym z trudem nadażał młody dziennikarz z mikrofonem w rękę.

W jednym z korytarzy spotkaliśmy się z wrocławskim posłem Michałem Jarosem, dzięki jego uprzejmości zawdzięczamy wizytę w Sejmie. Pamiątkowe zdjęcie zostało wykonane na słynnych schodach wiodących na piętro budynku sejmowego **/zdjęcie na stronie obok/**.

Chwilę później młodzieżą zainteresował się przechodzący korytarzem Marszałek Sejmu, Szymon Hołownia, który dowiedziawszy się, że ma do czynienia z reprezentacją Lotniczych Zakładów Naukowych, sam zaproponował wspólne zdjęcie **/na stronie obok/**:

Pan Marszałek wkrótce nas opuścił, a my, dzięki wstawiennictwu „naszego” posła mogliśmy wejść na galerię dla gości podczas obrad sejmowych.

Pani wicemarszałek przerwała na chwilę obrady, aby powitać naszą ekipę, a nieliczni posłowie jej przybycie skwitowali brawami. Epizod ten uchwyciły również telewizyjne kamery.





Po powrocie do swoich obowiązków przez pana posła, kontynuowaliśmy zwiedzanie. Obejrzelśmy (zamknięty) bufet słynący ponoć ze smakowitych dań i przeszliśmy przez słynny sejmowy korytarz, na którym na przemieszczających się polityków czyhają głodni informacji dziennikarze. Korzystając z nieobecności senatorów weszliśmy na ich salę zasiadając w ławach dla gości. Dowiedzieliśmy się, że sala obrad polskiego senatu ma powierzchnię nieco ponad 200 m<sup>2</sup> co, przy 100 senatorach czyni ją najmniejszą salą senacką w Europie. Niżej podpisany skorzystał ze szczególnego fotela wśród tych przeznaczonych dla gości, zasiadł bowiem w miejscu zarezerwowanym dla premiera. Zdjęcie nie jest najlepszej jakości, ale dodaje jakby szlachetnej patyny czasowi opisywanym wydarzeniom...



Po obiedzie w sejmowej restauracji, do której wejście było jeszcze bardziej obwarowane utrudnieniami, niż do gmachu sejmu, w strugach deszczu wsiedliśmy do autokaru, aby przenieść się do Muzeum Powstania Warszawskiego. Rolę mentalnego łącznika między sejmem, a miejscem związanym z walkami Polaków stanowił skromny pomnik niedaleko Wiejskiej poświęcony elicie AK, której członków nazywano cichociemnymi.

W muzeum, ze względu na liczebność, podzieleni na dwie grupy prawie dwie godziny poznawaliśmy historię Warszawy czasów niemieckiej okupacji i heroicznych walk powstańców. Tak się złożyło, że zawodowa przewodniczka towarzyszyła większej części klasy dowodzonej przez wychowawczynię, mnie zaś przypadł w udziale miły obowiązek oprowadzenia kilku pozostałych osób. Miły, bo do Muzeum Powstania Warszawskiego mam ogromny sentyment i pamiętam je z czasów, kiedy jeszcze nie ukończone witało pierwszych gości w roku 2004. Miałem wtedy zaszczyt zasiadać wśród Weteranów Powstania podczas uroczystości związanych z 60 rocznicą Godziny W.

W głównej sali wrażenie budził wiszący pod sufitem model amerykańskiego bombowca B-24J Liberator w skali 1:1 z wmontowanymi elementami autentycznej maszyny kapitana Zbigniewa Szostaka, zestrzelonej 15 sierpnia 1944 roku podczas powrotu z misji niesienia pomocy walczącej Warszawie

***/zdjęcie obok/***

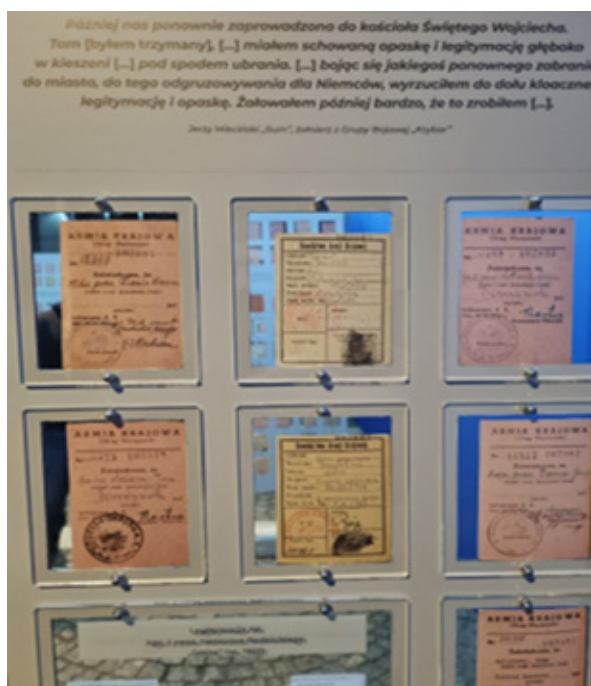
Samolot rozbił się niedaleko Krakowa, nieopodal wsi Nieszkowice, która dla upamiętnienia śmierci siedmiu polskich lotników stworzyła nietypową tablicę herbową:

***[https://pl.wikipedia.org/wiki/Nieszkowice\\_Wielkie#/media/Plik:Herb\\_nieszkowice.png](https://pl.wikipedia.org/wiki/Nieszkowice_Wielkie#/media/Plik:Herb_nieszkowice.png)***





Kolejne sale pozwalają poznać kolejne aspekty życia w okupowanej Polsce nie tylko konspiratorów, ale też i zwykłych ludzi. Goście mogą zobaczyć mieszkanie z tamtych czasów, wyposażenie tajnej drukarni, dokumenty, obwieszczenia, często wstrząsające realizmem ukazywanej grozy wojny.





Oczywiście nie mogło zabraknąć ekspozycji broni, zarówno tej używanej przez powstańców. Głównie w grę wchodziła zdobyczna broń niemiecka, ale także brytyjska i amerykańska pochodząca ze zrzutów:



wspomagając żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego we wrześniu 1944 roku.





Muzeum w niezwykle sposób oddziałuje na wyobraźnię zwiedzających przybliżając losy pojedynczych żołnierzy, całych oddziałów, czy ludności cywilnej. Zwiedzającym towarzyszy miarowy odgłos bicia serca słyszalny w każdym miejscu muzeum. Nie sposób opisać wszystkich elementów wystawy: zrekonstruowanych kanałów, którymi przemieszczali się powstańcy, ludzkich głosów, pieśni, rozkazów, odgłosów walki, ekspozycji broni, sprzętu, fotografii, dokumentów i filmów umieszczonych na ekranach ukrytych w niespodziewanych miejscach, na przykład wylomie muru. To po prostu trzeba samemu zobaczyć i przeżyć. Zachęcamy gorąco.

Małgorzata Szeliga-Wenzel i Witold Wenzel



## **Szanowni Członkowie, Absolwenci i Przyjaciele**

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za przekazanie w roku ubiegłym 1,5 % podatku i prosimy wszystkich Sympatyków o wpłatę 1,5% za rok 2023 na naszą działalność statutową.

Otrzymane środki przeznaczymy na doposażenie Izby Historii, biuletyny, okolicznościowe materiały i uroczystości.

Ostatnio z tych pieniędzy wyremontowaliśmy i wyposażyliśmy dodatkowe pomieszczenie z przeznaczeniem na magazyn i archiwum dokumentów oraz pamiątek otrzymywanych od Absolwentów.

Dziękujemy również tym członkom, którzy systematycznie opłacają składki, pozostałych prosimy o uregulowanie należności (można w ratach) wszak podpisywaliście deklaracje, a to zobowiązuje.

**Konto nr: 32 1020 5226 0000 6702 0230 3782** (z dopiskiem: Na działalność statutową Stowarzyszenia; Izbę Historii i Tradycji; składka członkowska za okres ...)



### ***Izba Historii i Tradycji LZN czynna:***

środa – w godz. 10.00 – 18.00;

wtorek i czwartek – 16.00 – 18.00

Inne terminy do uzgodnienia telefonicznie lub mailowo.

**W każdą środę od godz. 10.00**

**odbywają się spotkania**

**Absolwentów, Nauczycieli i Sympatyków Stowarzyszenia.**

Mile widziani goście, a szczególnie mieszkańcy Psiego Pola.

***Zapraszamy***



## Pro Memoria



### **Mieczysław Janiak**

zmarł w dniu 11. stycznia 2024 r.

Do Wrocławia przyjechał tuż po wojnie i do końca życia mieszkał na Psim Polu. Naukę rozpoczął w 1947 roku w Szkole Przemysłowej (LZN), a ukończył w 1953, zdając maturę i uzyskując tytuł technik mechanik obróbki metali skrawaniem. W WSK pracował od 1962 roku i w tym czasie był też zawodnikiem Klubu Sportowego WSK-LOTNIK w zapasach w stylu klasycznym, był też wielokrotnym mistrzem Dolnego Śląska. W latach 1962-2000 pracował w warsztatach szkolnych jako nauczyciel zawodu, wiele lat był też zastępcą kierownika odpowiadając za produkcję m.in. pompy PTO25. Pracując podnosił swoje kwalifikacje i w 1978 roku ukończył Wyższą Szkołę Techniczną. Wykształcił w zawodzie wiele pokoleń młodzieży. Za pracę nauczycielską i wychowawczą został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Od wielu lat był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Absolwentów, Nauczycieli i Sympatyków LZN. Pochowany na Cm. Komunalnym przy ul. Kiełczowskiej we Wrocławiu.



### **Mikołaj Szpyrko,**

zmarł w dniu 16. grudnia 2023 roku.

Wieloletni nauczyciel przedmiotów zawodowych.

Z Lotniczymi Zakładami Naukowymi związany od 1979 roku. W latach 1980-85 był kierownikiem Wydziału do Spraw Technikum i Liceum Zawodowego. Na emeryturę przeszedł w roku 1985, ale kontynuował pracę do 2002 roku.

Za swoją działalność nauczycielską i związkową był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką Budowniczy Wrocławia, był też wyróżniany licznymi nagrodami Kuratora i Ministra Oświaty. Szkoła

i Młodzież zawsze były mu bliskie. Mikołaj Szpyrko był ceniony przez młodzież i nauczycieli za wiedzę, pracowitość, otwartość i życzliwość.

Pochowany na Cm. Komunalnym Osobowice we Wrocławiu.

# Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia... informuje,  
że **Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze**  
**odbędzie się w dniu 15. czerwca 2024 r. (sobota):**

- godz. 9.30 – I termin
- godz. 10.00 – II termin

Zebranie odbędzie się w Sali bankietowej „Podano”  
(dawna stołówka LZN).

Prosimy o liczne przybycie.

Ze względów organizacyjnych prosimy  
o potwierdzenie - telefoniczne lub mailowe  
do **31. maja 2024 r.**

tel. do kontaktów: 514 966 280, 604 462 225



---

Zespół redakcyjny: Bożena Kwasińska, Barbara Ostroróg, Joanna Zielińska.

[www.stowarzyszenieabsolwentowlzn.pl](http://www.stowarzyszenieabsolwentowlzn.pl) // e-mail: [stowarzyszenie\\_lzn@poczta.fm](mailto:stowarzyszenie_lzn@poczta.fm)

tel. 71/ 330 70 53 (bezpośredni; dyżury), // LZN - 71/ 798 67 41

KRS 0000265272 // KONTO BANKOWE 32 1020 5226 0000 6702 0230 3782